

## ROK-C 2 Niedziela Wielkiego Postu

Łk 9,28-36

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana, i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniącym białym. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeni Jego chwałę i obydwoch mężów, stojących przy Nim. Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: „Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i ostonił ich; zlekli się, gdy weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn wybrany, Jego słuchajcie”. W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmili o tym, co widzieli.

### 1Moc naszej przemiany w obliczu Chrystusa

W drugą niedzielę Wielkiego Postu Kościół wzywa nas do wpatrywania się w przemienione oblicze Jezusa Chrystusa. Mówimy, że twarz jest oknem duszy, przez które możemy popatrzeć w głąb i poznać człowieka w jego najgłębszej istocie. Widzimy twarze rozpromienione szczęściem i radością lub wykrzywione złością i nienawiścią, otwarte życzliwym uśmiechem lub zaciśnięte w grymasie niechęci i niezyczliwości. Są jeszcze twarze nijakie, obojętne, które z rzadka się ożywiają. Mówimy raczej o nich, że to maski, a nie twarze. Jest to tymczasowe przykrycie prawdziwej twarzy. Nie ma jednak tak szczelnej maski, spoza której nie wzywałaby prawdziwa twarz, rzeczywisty stan duszy człowieka, przybierającego maskę.

Każdy z nas ma wiele twarzy. Są to twarze, które wyrażają przejściowy stan duszy. Są twarze szczęśliwe i smutne, odważne i lękliwe, pełne nadziei i zrozpaczone, zatroskane i beztrudnie zrelaksowane, przyjacielskie i wrogie. Ta wielorakość nie jest bynajmniej powodem do wstydu. Jest to część naszej ludzkiej natury. Niebezpieczeństwo przychodzi wtedy, gdy na twarzy zastyga zło. Jest to znak, że zwyciężyło ono w duszy człowieka. Leonardo da Vinci, malując słynną *Ostatnią Wieczerzę*, szukał człowieka, który byłby modelem postaci Judasza. Znalazł mężczyznę w średnim wieku o zniszczonej i zniekształconej złem twarzy. Gdy ów mężczyzna stanął w jego pracowni, by pozować do postaci Judasza, rozplakał się. Wiele lat wcześniej pozował on do postaci Jezusa. Wtedy jego twarz promieniowała dobrocią i pięknem. Od tamtego czasu daleko odszedł, tak że na jego twarzy wyrzyło się zło.

Dobro również znajduje odbicie w twarzy. Widać je na przykład w pięknej twarzy świętej Bernadetty Soubirou, której objawiła się Matka Boża w Lourdes w 1858 roku. Jej ciało po śmierci, 16 kwietnia 1879 roku, zostało pochowane w ogrodzie klasztoru w Nevers. 22 marca 1909 roku, gdy rozpoczął się proces beatyfikacyjny, otworzono jej trumnę, celem identyfikacji zwłok. Cała komisja ujrzała idealnie zachowane ciało Bernadetty. Z jej uśmiechniętej twarzy promieniowało dziewicze piękno. Skóra w idealnym stanie przylegała do mięśni. Drugie rozpoznanie ciała miało miejsce w 1919 roku, w obecności trybunału diecezjalnego - biskupa i komisji lekarskiej. Trzeciego rozpoznania dokonano w 1925 roku. Całe ciało, z piękną twarzą, było nadal w idealnym stanie. Ciało złożono w przezroczystym sarkofagu i do dziś nie zostało ono dotknięte zepsuciem, o czym sam mogłem się przekonać w czasie mojej pielgrzymki do Lourdes. Można by powiedzieć, że cudownie zachowany wyraz twarzy świętej Bernadetty jest obrazowym przedstawieniem prawdy, że człowiek żyjący Bogiem, przechodząc nawet przez bramę śmierci, nie traci radości i szczęścia. Bernadetta wpatrywała się w piękne oblicze Maryi i utrwaliło się to w jej pięknej twarzy.

Piękno Jezusa Chrystusa mogli oglądać apostołowie. Wybrani trzej z nich, Piotr, Jakub i Jan, mogli oglądać przemienione oblicze Chrystusa na górze Tabor. Z jego oblicza emanowały majestat, piękno i chwała. Te obraz Chrystusa, jaki zachowali w sercach, będzie im szczególnie potrzebny, gdy pójdą na trudne dni pracy, posługiwania, głoszenia Ewangelii. Wpatrywanie się w Boskie oblicze Chrystusa będzie ich przemieniać i napełniać wartościami, które są radością zbawienia. W obliczu Jezusa Chrystusa jest moc do naszej przemiany - na obraz i podobieństwo Boże.